

Działalność polskiego Powiatowego Komitetu Wyborczego w Żninie w świetle sprawozdań policji pruskiej z lat 1905-1910

Jak nakazuje piękna – nie tylko polska – tradycja uniwersytecka, w księgach pamiątkowych wydawanych ku czci zasłużonych i znamienitych profesorów umieszczane są teksty uczniów, współpracowników, przyjaciół i gratulantów, które bezpośrednio nawiązują do prac i zainteresowań Jubilata. Wśród licznych prac Janusza Kutty, prezentujących bogactwami i różnorodną tematyką z polskich dziejów najnowszych, znajduje się praca poświęcona organizacji i pierwszym latom działalności polskiej Policji Państwowej w Wielkopolsce i na Pomorzu po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku.² Nawiązując do tego wątku Jego działalności badawczej i pisarskiej, chciałbym udostępnić w tej księdze źródła policyjne proveniencji pruskiej z lat 1905-1910, dotąd niepublikowane, które znalazłem w aktach miasta Żnina, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Inowrocławiu przy okazji przygotowywania rozdziału o dziejach miasta pod zaborem pruskim w najnowszej monografii, wydanej z okazji 750-lecia Żnina³.

Zanim przejdę do prezentacji dokumentów, chciałbym nakreślić pokrótce tło historyczne wydarzeń, o których będzie mowa w cytowanym poniżej materiale źródłowym. Jednym z ważniejszych elementów życia politycznego były wybory do organów przedstawicielskich w Prusach i w Rzeszy Niemieckiej. Polacy z zaboru pruskiego mieli teoretycznie takie same prawa wyborcze, jak ludność niemiecka, mogli więc uczestniczyć w wyborach i wybierać swoich kandydatów jako posłów do sejmiku pruskiego Landtagu, a od 1871 roku także do parlamentu ogólnoniemieckiego *Reichstagu*. Praktycznie polscy kandydaci mieli szansę wygrać wybory tylko w tych okolicach, gdzie stanowili większość ludności. Aby zmniejszyć tę przewagę, władze pruskie starały się tak dzielić terytorialnie poszczególne okręgi wyborcze, aby ta przewaga była jak najmniejsza, dlatego np. Żnin o dużej przewadze

¹ Prof. dr hab. Albert S. Kotowski - Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

² J. Kutta, *Policja w Polsce Odrodzonej: Wielkopolska i Pomorze 1918-1922: geneza-organizacja-funkcjonowanie*, Bydgoszcz 1994.

³ A. S. Kotowski, *Żnin w okresie od kongresu wiedeńskiego do końca pierwszej wojny światowej (1815 – 1918)*, [w:] Janicki. T. (red.), *Żnin. 750 lat dziejów miasta*, Żnin 2013, s.171-238.

ludności polskiej w różnych okresach czasu należał do różnych okręgów wyborczych⁴.

W latach 1871 – 1918 Polacy dysponowali dwoma Kołami Polskimi: w parlamencie Rzeszy i w sejmie pruskim. Funkcjonowanie dwóch parlamentów wymagało przeprowadzania częstszych wyborów. Pomiedzy zwołaniem pierwszego Reichstagu w 1871 roku, a wybuchem pierwszej wojny światowej w 1914 roku, przeprowadzono 13 wyborów do parlamentu i 12 wyborów do sejmu pruskiego. W praktyce wybory takie odbywały się co dwa – trzy lata, a nawet częściej, jeśli potrzebne były wybory uzupełniające; w praktyce pod koniec okresu poprzedzającego wybuch pierwszej wojny światowej prawie corocznie organizowane były jakieś akcje wyborcze. To z kolei wywoływało dużą aktywność polityczną ludności i sprzyjało powstawaniu partii politycznych, które jednak mogli tworzyć tylko Niemcy; Polakom wolno było tylko na czas wyborów powoływać swoje komitety wyborcze⁵. Obydwa Koła Polskie stanowiły w skali całego parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego znikomą mniejszość; w latach 1905 – 1910, z których pochodzą cytowane źródła, w Reichstagu zasiadało 16 (w kadencji 1903-1907) i 19 (w kadencji 1912), w sejmie pruskim 13 (w kadencji 1904-1908) i 14 (w kadencji 1908-1913) posłów polskich⁶.

Działalność polskich komitetów wyborczych i wszelkich innych organizacji polskich w zaborze pruskim była kontrolowana przez władze pruskie. W Królewskim Prezydium Policji w Poznaniu znajdowała się specjalna komórka policyjna, zajmująca się kontrolą polskiej prasy i wydawnictw, jak również inwigilacją polskich organizacji i stowarzyszeń. Została ona powołana do życia w 1892 roku jako „Übersetzungsstelle” (referat tłumaczeń), zajmujący się tłumaczeniem na język niemiecki ważniejszych artykułów z prasy polskiej. Tłumaczenia wydawano drukiem w tygodniowych sprawozdaniach, które rozsyłano do odpowiednich władz i ministerstw tylko do użytku wewnętrznego; stanowiły one dla władz główne źródło informacji na temat nastrojów panujących w społeczeństwie polskim⁷. Od 1905 roku dołączano do nich także sprawozdania z policyjnego nadzoru nad działalnością polskich stowarzyszeń i organizacji⁸. W tej właśnie komórce pracowali m. in. znani nam z cytowanych tutaj sprawozdań urzędnicy policji Augustini, Maluche i Wietusch, władający doskonale językiem polskim, którzy jeździli na polskie zebrania, a następnie pisali obszernie raporty na temat przebiegu tych zebrań i wygłaszanych na nich przemówień. Urzędnicy ci musieli posiadać doskonałą pamięć, zapewne też w przypadku wypowiedzi ważnych – tzn. o zabarwieniu politycznym – posługiwali się stenografią. Spoglądając na daty sporządzenia sprawozdań pisemnych można stwierdzić przysłowiową pruską pedantyczność urzędniczą – wszystkie dokumenty tutaj cytowane sporządzane były nazajutrz po inwigilowanym zebraniu.

Zanim oddam głos policyjnym sprawozdawcom, jeszcze kilka uwag na temat wy-

⁴ J. Wojciak, *Walka polityczna w wyborach do parlamentu Rzesz i sejmu pruskiego w Poznańskim w latach 1898-1914*, Warszawa-Poznań 1981, s.170-183.

⁵ A. S. Kotowski, *Zwischen Staatsräson und Vaterlandsliebe. Die Polnische Fraktion im Deutschen Reichstag 1871-1918*, Düsseldorf 2007, s. 40-57.

⁶ L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy w Berlinie 1848 – 1928*, Warszawa 2003, s. 491, 495-496.

⁷ G. Kucharczyk, *Cenzura pruska w Wielkopolsce w czasach zaborów 1815-1914*, Poznań 2001; E. Skorupa, *Polskie symbole kulturowe przed sądem pruskim 1871-1914*, Kraków 2004.

⁸ A. S. Kotowski, op. cit, s.15.

darzeń, o których wspominali mówcy na zebraniach, przede wszystkim zaproszeni posłowie. Wszystkie zebrania wyborcze zaczynały się sprawozdaniem z prac parlamentarnych Kół Polskich w okresie od ostatniego zebrania komitetu wyborczego. Był to zarazem najważniejszy punkt każdego zebrania, mający za zadanie zapoznanie zebranych nie tylko z pracami posłów polskich w reprezentacjach parlamentarnych, ale głównie z antypolską polityką władz pruskich i rządu ogólnoniemieckiego. Lata 1905 – 1910 to okres wzmożonej akcji germanizacyjnej rządu pruskiego we wschodnich prowincjach, przejawiający się w ustawodawstwie zmierzającym do całkowitego usunięcia języka polskiego z przestrzeni publicznej (zwłaszcza ustawa o stowarzyszeniach) oraz do germanizacji ziemi (działalność Pruskiej Komisji Osadniczej i ustawodawstwo z tym związane)⁹. W wystąpieniach zaproszonych gości i uczestników zebrań widać wyraźnie ogromną mobilizację ludności polskiej w obronie swojej odrębności narodowej, ale także wyraźnie zaostrzający się konflikt polsko-niemiecki na ziemiach zaboru pruskiego. Pojawiają się także tak charakterystyczne dla tego okresu hasła obrony polskiego stanu posiadania oraz bojkotu handlu i rzemiosła niemieckiego i żydowskiego.

Dokument nr 1¹⁰

Poznań, dn. 4 grudnia 1905 r.

Sprawozdanie z przebiegu polskiego zebrania wyborczego, odbytego w sali Bukowskiego w Żninie w dniu 3 grudnia 1905 r.

Zebranie, w którym uczestniczyło około 300 osób, otwarte zostało o godzinie 2 po południu przez przewodniczącego, właściciela dóbr rycerskich ze Srebrnej Góry, S. Moszczeńskiego, który podziękował obecnym za przybycie i przedstawił przybyłego z Poznania posła do Reichstagu, adwokata dra Bernarda Chrzanowskiego. Na porządku dnia stanęły następujące punkty:

- otwarcie
- wybór prezydium zebrania
- przemówienie posła Chrzanowskiego
- sprawozdanie z zebrania delegatów i założenie Komitetu Wyborczego
- przemówienie rolnika Wincentego Ziółkowskiego z Siedlca
- przemówienie kowala Wasielewskiego z Sulinowa.

Do punktu 2:

Do prezydium wybrani zostali: rolnik Malak z Januszkowa, rolnik Kołodziejczak z Jaruszewa, mistrz stolarski Nowak ze Żnina, rolnik Wyciński ze Żnina i rolnik Słomkowski z Sarbinowa pod Żninem.

⁹ Königlich Preußische Ansiedlungskommission in den Provinzen Westpreußen und Posen. W historiografii i literaturze polskiej używa się zamiennie dwóch określeń: Komisja Osadnicza albo Komisja Kolonizacyjna.

¹⁰ Wszystkie cytowane tu dokumenty pochodzą ze zbiorów Archiwum Państwowego w Bydgoszczy Oddział w Inowrocławiu, zespół Akta miasta Żnina, sygn. 1303, Akten des Magistrats zu Żnin betreffend Gründung eines polnischen Wahlvereins für den Kreis Żnin (18.12.1905 – 02.05.1913).

Do punktu 3:

Adwokat Chrzanowski powiedział, co następuje: polskiego posła można porównać z żołnierzem. Jeśli zostanie wezwany na zebranie, musi się na nie udać, obojętnie, czy ma do tego wystarczająco dużo siły, czy też nie. Komitet Wyborczy zobowiązał go do pojawienia się na dzisiejszym zebraniu, na co on chętnie się zgodził, aby zebrany zwrócić uwagę na to wszystko, co naród polski uciska i boli. Na ten temat można by bardzo dużo powiedzieć. Największą bolączką jest jednak to, że są jeszcze Polacy, którzy nawet w obecnie panujących warunkach dobrowolnie sprzedają swoją ziemię. Jeśli polskie dzieci są w szkole nauczane w języku niemieckim i nawet „Ojciec nasz” muszą odmawiać po niemiecku, to polskie matki mogą temu przeciwdziałać, organizując nauczanie prywatne w domach. Jeśli polskim dzieciom wtyka się w szkołach do ręki niemieckie książki, to niech polscy rodzice dadzą im w domu polskie książki. Jeśli urzędnik stanu cywilnego wpisuje Polce nazwisko z końcówką „ski” zamiast „ska”, to jest to wprawdzie krzywdzące, ale nie szkodzi zbytnio zachowaniu polskości; jeśli polskim towarzystwom zabrania się organizowania świąt itp., to mimo to mogą one nadal istnieć i rozwijać swoją polskość; jeśli Polak skazany zostanie na 24 godziny aresztu za to, że odmawia przed sądem składania zeznań w języku niemieckim, to nie jest wstyd. Jeżeli jednak Polak sprzedaje swoją ziemię ojczystą, to jest to godne jak najostrzejszego potępienia, bo tej ziemi nikt mu już nie odda. Jeżeli polska ziemia już raz zostanie oddana w ręce Komisji Osadniczej, jest ona dla Polski na zawsze stracona. Walka o ziemię to nie jest nowość, ona trwa już od tysiąca lat pomiędzy Słowianami i Niemcami. Tam, gdzie dzisiaj polscy robotnicy idą za pracą, do Magdeburga, Halle itd., mieszkali kiedyś Słowianie, to była polska ziemia. Tamci Polacy bronili się wszystkimi siłami przeciwko naciskowi germanizacji, ale musieli ulec silniejszemu. A kiedy Polska przypadła Prusom, ich rząd próbował początkowo usunąć polską szlachtę. Z powodu lekkomyślnego życia i złego gospodarowania doprowadziła ona też w końcu do swojego upadku. Komisja Osadnicza próbuje wykupić resztę polskiej ziemi. Niestety wśród Polaków znajdują się ciągle jeszcze sprzedawczyki własnej ojcowizny i to w takich czasach, kiedy polskiemu robotnikowi i chłopu zabrania się zbudowania domu na zakupionej przez niego ziemi. Ustawa osadnicza, która tego zabrania, jest niezgodna z konstytucją i prawem do swobodnego osiedlania się. – Tutaj mówca w dłuższym przemówieniu szczegółowo omówił poszczególne przepisy tej ustawy i motywy ich uchwalenia. – Powiedziano, że Polacy chcą zorganizować powstanie, aby oderwać się od Prus. Minister von Hammerstein mówił nawet o trzech rzekomych polskich legionach formowanych w Ameryce. Polscy posłowie z tego powodu po prostu go wyśmiali. Poza tym postawiono sprawę rozkwitu polskich banków; ponieważ tak dobrze prosperują, mają być ukarane. Twierdzi się, że polskie banki wyzyskują naród polski. Nie w tym ani ziarenka prawdy. Ustawa została uchwalona i Polacy muszą się z nią liczyć. Co można zdziałać przeciwko tej ustawie? Przede wszystkim każdy Polak musi być oszczędny i pracowity, przywiązany do swojej ziemi i swojej własności, gromadzić swoje grosze, wykupywać gospodarstwa rolne z rąk niemieckich itp. Wszystkie te rady nic nie dadzą, jeśli Polacy nie staną się naprawdę dobrymi Polakami, przecież nie jest jeszcze Polakiem ten, kto idzie do kościoła i mówi po polsku. Np. w Prusach Zachodnich Mazurzy mówią po polsku, prawie nie rozumieją języka

niemieckiego, a mimo to nie są przecież Polakami. Oni są w każdej chwili gotowi oddać krew za sztandary z czarnym orłem i widzą swoje szczęście w rozkwicie ich stolicy Berlina. Aby być Polakiem, trzeba czuć się częścią wielkiego narodu polskiego, i to żyjącego nie tylko w Prusach, lecz także w Austrii i Rosji. Trzeba czuć się z nimi jedno, radość i smutek Polaków w Rosji i w Austrii musi odczuwać i podzielać każdy Polak w Prusach. Jak można wzbudzić takie uczucia? Jeśli pozna się wielką polską krainę, to nauczy się ją kochać. Najlepiej poznać ją podróżując. Nie każdego jednak na to stać, dlatego należy sięgnąć do książek i studiować opisy polskich krain, polskich obyczajów i zwyczajów. To poczucie wspólnoty można także rozwinąć poprzez dokładne studiowanie polskiej historii i literatury. Można nauczyć się kochać naród polski, zdobywając głębszą wiedzę na temat jego bohaterów, świętych, o krwawych powstaniach i walkach za Ojczyznę. Każdy Polak powinien dowiedzieć się o tym, co obecnie dzieje się np. w Warszawie, gdzie lud polski od wielu lat uciskany otrzymał nadzieję własnej administracji, własnych szkół i gimnazjów itp. Dopiero wtedy Polak stanie się rzeczywistym Polakiem, kiedy w każdym innym Polaku zobaczy swego brata. Nauka i oświata są niezbędnie potrzebne narodowi polskiemu. Jest więc obowiązkiem, aby się kształcić, jednak przede wszystkim dzieci od małości wychowywać na dobrych Polaków. W nich jest przyszłość Polaków; jeśli polska młodzież będzie dobra, to także dla Polski nastanie lepsza przyszłość.

Przewodniczący zebrania Moszczeński podziękował mówcy i zgodnie z punktem 4 udzielił głosu proboszczowi Walczakowi z Gorzyc. Ten powiedział, co następuje: przed dwoma laty został on wybrany jako delegat wyborczy z powiatu żnińskiego. Z powodu pełnienia tej funkcji był często w Poznaniu w Centralnym Komitecie Wyborczym, uczestnicząc w jego posiedzeniach. Pojawiają się tam stale skargi na zbyt skromne środki na cele wyborcze. Próbowano początkowo zdobyć je za pomocą zbiórek na polskich zebraniach, ale skutek był zbyt skromny. Dlatego Centralny Komitet Wyborczy postanowił utworzyć towarzystwa wyborcze, których celem jest gromadzenie środków koniecznych dla prowadzenia kampanii wyborczych. Takie towarzystwo ma być założone także dla powiatu żnińskiego. Dlatego zapytuje on obecnych na zebraniu, czy są gotowi wstąpić do takiego towarzystwa. Zebrani zaakceptowali tę propozycję, wobec czego proboszcz Walczak oświadczył, że należy uznać Towarzystwo Wyborcze dla powiatu żnińskiego za powstałe i odczytał znane nam statuty takich towarzystw.

W tym momencie zebranie zostało przerwane na 20 minut w celu zarejestrowania członków i pobrania od nich składek członkowskich. Po wznowieniu obrad proboszcz Walczak poinformował, że do nowo założonego Towarzystwa wstąpiło 176 członków i wezwał zebranych do udziału w życiu towarzystwa. W każdej parafii zostanie wyznaczony skarbnik, który będzie zbierał roczne składki i werbował nowych członków. Cały naród polski musi czuć się zjednoczony, a każdy Polak musi wstąpić do stowarzyszeń o celach narodowych. Do punktu 5 otrzymał głos rolnik Wincenty Ziółkowski z Siedlca. Przybywa on jako reprezentant polskiego chłopstwa, prosty chłop od pług i ciężkiej pracy. Chciałby zaszczyć obecnym miłość i przywiązanie do polskiej ziemi. Ta ziemia, wspólna matka wszystkich Polaków, mogłaby postawić zarzut niewdzięczności swoim synom, ponieważ ją wyprzedają. W ostatnim czasie zdarzyły się niestety liczne przypadki sprzedaży ziemi. Tą polską ziemię,

królową, trzeba kochać, bo jest ona przesiąknięta krwią przodków, po których ją dziedziczymy. Na tej ziemi przeżyli Polacy dobre i złe czasy. Polska historia uczy o niektórych pięknych czasach. Dziś jest inaczej. Złe siły walczą przeciwko Polakom, chce się im wręcz nawet ziemię usunąć spod nóg. Wiele milionów przeznaczono na jej wykup. Znane są słowa wypowiedziane przez cesarza w Gnieźnie, że ten, kto swoją ojcowiznę sprzedaje w obce ręce, popełnia grzech. To jest policzek wymierzony każdemu Polakowi, który sprzedaje obcemu swoją własność. Dla tych szachrajów należy założyć czarną listę, oni muszą zostać publicznie potępieni. Spełniły się przepowiednie Piotra Skargi, który powiedział, że Polska zostanie podzielona, a jej mieszkańcy staną się niewolnikami na własnej ojczystej ziemi. Szlachta polska zniknęła, obcy zajmują teraz tą ziemię. Czy Polacy mają się temu beczynn timer przyglądać? Potrzebne jest podjęcie wspólnych kroków, ogólne oświecenie. Szlachta zniknęła, ale pozostał naród polski. Musi on bronić swoich najdroższych skarbów narodowych, a mianowicie wiary, języka i narodowości. Już dzieci należy wychowywać w duchu narodowym. Coraz częściej oddziałują na nie złe obyczaje. Wcześniej rodzice oddając dzieci do szkoły mieli zaufanie do nauczycieli. Dzisiaj muszą je wysyłać do szkoły pod groźbą kary. W obowiązującym obecnie systemie szkolnym nauczyciele nie mogą zastępować rodziców. Dowodem na zło obecnego systemu szkolnego jest zdziczenie i bezbożność, które można zaobserwować u dzisiejszej młodzieży. W tej sytuacji Polacy muszą polegać na sobie, samodzielnie wychowywać swoje dzieci pod względem religijnym i narodowym. Polskie matki powinny swoim dzieciom ciągle opowiadać o polskich bohaterach i świętych, odpowiednio wcześniej wskazywać, że ziemia ojczysta jest zagrożona, w innym przypadku rodzice przeklną swoje dzieci jeszcze z za grobu. Dziś wszystko napiera na Polaków, ale nie traćmy serca! Oni mogą zgiąć naród polski, ale nie mogą go złamać! Precz z szachrajami polskiej ziemi! Wychowujcie wasze dzieci od najmłodszych lat w duchu narodowym, wówczas zajaśnieje dla nas jutrzeńka odrodzenia! Tymi słowami zakończył mówca swoje wystąpienie.

Następnie głos zabrał kowal Wasielewski z Sulinowa: Naród polski w ostatnich dziesięcioleciach poczynił postępy pod względem liczebności i dobrobytu. Duża liczba polskich banków i polskich towarzystw, zwłaszcza Sokół i Straż, troszczą się o pielęgnowanie ducha polskiego. A więc Polakom nie idzie aż tak źle. Pomimo tego musimy zawsze myśleć o tym, że zagraża im niebezpieczeństwo, ponieważ Niemcy przeważają nad nimi nie tylko liczebnie, ale także dobrobytem. Panujący system germanizacyjny wraz z Hakatą dąży do zagłady Polaków. Na czym polega ten system germanizacji? Zaledwie polskie dziecko zdąży się urodzić, już rodzice muszą pokonywać przeszkody. Już przy rejestracji urodzin w urzędzie stanu cywilnego odmawia się zapisania nazwiska żeńskiego z końcówką „ska”. Kiedy dziecko idzie do szkoły, nie rozumie ani słowa po niemiecku, ale nauczyciel nie zna polskiego. Szkoły istnieją tylko po to, aby wspierać niemiecką. Polskim żołnierzom zabrania się czytania polskich gazet, Komisja Osadnicza wykupuje dobra Polaków itd. Jedyłą winę za ten stan rzeczy ponosi stary Bismarck. Hakata popiera niemieckich lekarzy, kupców i rzemieślników. Dlatego także Polacy muszą popierać swoich pobratymców. Wszystko, czego potrzebują, muszą kupować u swoich, nawet, jeśli towary miałyby być trochę droższe. Niestety, jeszcze wiele polskich kobiet i dziewcząt odwiedza niemieckie i żydowskie sklepy, podobnie mężczyźni grzeszą

pod tym względem. Jeżeli każdy Polak spełni swój obowiązek i będzie kupował tylko u swoich, nie będą potrzebowali Związku Marchii Wschodniej, będą w stanie sami sobie pomóc. Moszczeński podziękował mówcy i napominając obecnych ponownie naciskiem, aby wzięli sobie do serc to, co usłyszeli i według tego postępowali, zamknął zebranie o godzinie 16.15. Poza proboszczem Walczakiem w zebraniu brali udział następujący księża: proboszcz Jasiński ze Żnina, proboszcz Sikorski z Góry, wikariusz Wierzbicki ze Żnina oraz wikariusz z Brzyskorzestewa. Spośród wielkich właścicieli ziemskich obecni byli. Kozłowski ze Słembowa, Szczypiński z Bożejewiczek, Sławoszewski ze Sławoszewa, lekarz dr Jarczyński ze Żnina.

(-) Augustini, asesor policji

Dokument nr 2.

Poznań, dn. 23 listopada 1906 r.

Sprawozdanie z przebiegu polskiego zebrania wyborczego w sali Bukowskiego w Żninie w dniu 21 listopada 1906 r.

Zebranie, w którym udział wzięło około 300 osób, zwołane przez właściciela dóbr rycerskich Moszczeńskiego ze Srebrnej Góry, który mu też przewodniczył, rozpoczęło się o godz. 14.00. Na wstępie pozdrowił on przybyłych wyrażając radość z powodu tak wielkiej liczby uczestników. Przede wszystkim powitał jednak posła Jantę-Polczyńskiego, który tak zdecydowanie i dzielnie bronił narodu polskiego w Berlinie. Cześć mu za to! Następnie otworzył zebranie i oddał głos posłowi Janta-Polczyńskiemu z Żabiczyna, który w półtorgodzinym przemówieniu powiedział, co następuje:

Dziękuję przede wszystkim za zaproszenie przez Komitet Wyborczy, które chętnie przyjął. Poseł Czarliński niestety nie mógł przybyć. W trakcie wyborów do Reichstagu przed trzema laty Polacy obawiali się utraty tutejszego okręgu wyborczego, ponieważ Komisja Osadnicza wykupiła tu duże powierzchnie ziemi. Hakatyści już triumfowali, że okręg ten im przypadnie, ale Bóg zrzędził inaczej. W Prusach Zachodnich wybrano czterech posłów polskich i również Górny Śląsk wybrał swojego własnego polskiego posła: Korfantego. Ogółem w Reichstagu zasiada obecnie 16 polskich posłów. Cieszy wybór w dodatkowych wyborach na Górnym Śląsku Napieralskiego w miejsce dotychczasowego kandydata Partii Centrum, Krolika. W ten oto sposób Górny Śląsk posiada obecnie dwóch polskich posłów, co jest dowodem, że lud górnośląski czuje się polskim. Został on obudzony przez Kulturkampf, ale także przez trwający ucisk, przez co otworzyły mu się oczy. Szczególnie interesujące na Górnym Śląsku są nie tylko liczba oddanych głosów na polskich kandydatów, ale również kurcząca się siła Partii Centrum. Traci ona coraz więcej terenu na rzecz Polaków. Interesujące jest także zmniejszenie głosów oddanych na socjaldemokratów na rzecz polskich wyborców na Górnym Śląsku. Winę za upadek dotychczasowych wpływów Centrum ponoszą związani z tą partią księża, którzy chcieli germanizować lud śląski. Pomimo obecności 16 posłów pol-

skich w Reichstagu, ich liczba i wpływ polityczny jest nieznaczny z powodu ogromnej przewagi wrogich partii. Pomimo tak niewielkiej reprezentacji, Polacy zdołali w ostatnim czasie zgłosić 23 interpelacje w Reichstagu. Jest to zrozumiałe, bo żyją oni przecież w warunkach stanu wyjątkowego, dlatego muszą krok po kroku walczyć o swoje prawa. Liczba tych interpelacji wskazuje na to, że w 23 przypadkach ich prawa zostały naruszone przez rząd pruski. Pierwszą z nich dotyczy nauczania religii w języku ojczystym. Zebrani mogą więc zobaczyć, że także Koło Polskie stara się im pomóc w tej sprawie, za co należy mu się wdzięczność. Nie potrzeba wyjaśniać, że wystąpienie z taką interpelacją było konieczne. Druga dotyczyła pisowni polskich nazwisk w urzędach stanu cywilnego, trzecia dopuszczenia języka polskiego w rozprawach sądowych. Kiedyś sędziowie otrzymywali dodatek za znajomość języka polskiego. Należy więc i obecnie żądać, aby polscy świadkowie mogli zeznawać po polsku, ponieważ tłumacze często dokonują fałszywego przekładu, w wyniku czego ferowane są niesprawiedliwe wyroki. Czwarta interpelacja dotyczy wolności zgromadzeń bez obowiązku uzyskania zgody odpowiednich władz. Często urzędnicy nadzorujący uniemożliwiają przeprowadzenie zebrania, jeśli np. schody są rzekomo za wąskie, albo okna za małe, często też zgromadzenia bywają rozwiązywane bez podania przyczyny. Kiedy pyta się urzędnika nadzorującego o przyczynę rozwiązania zebrania, otrzymuje się odpowiedź, że nie jest on zobowiązany do udzielania wyjaśnień. Tak oto żyje się w państwie, które przypomina państwo carskie. Po złożeniu skargi trzeba czasem 6 miesięcy czekać, zanim otrzyma się odpowiedź. Piąta interpelacja dotyczy zapobiegania próbom wywierania nacisku wyborczego. Podczas wyborów zdarzają się niesłychane rzeczy. Jest mu znany przypadek landrata, który przed wyborami objeżdżał wszystkie miasteczka swojego powiatu i nawet u Żydów zabiegał o ich głosy wyborcze. Ponadto podjęto próbę zmiany § 120 Kodeksu Karnego Rzeszy. To wszystko, co dzisiaj uznawane jest za „podburzające”, jest niewiarygodne: zwykle pocztówki Sokoła, pocztówki z wizerunkiem Kościuszki lub jakąś inną niewinną ilustracją. Pocztówki, na których znajduje się np. orzeł ze związanymi skrzydłami itp., wszystko to jest uznawane za „niebezpieczne” dla państwa pruskiego. Koło Polskie dąży ponadto do zmiany przepisów prawa prasowego. Polską prasę próbuje się obecnie zniszczyć. Koło sugeruje też zmianę polityki wydalania cudzoziemców. Rząd pruski często wydawał najbardziej spokojne osoby. Wnie- siono też szereg interpelacji w sprawie poprawy położenia robotników. Większość z nich Polacy zawdzięczają posłowi Korfantemu. Ich celem jest utworzenie Izby Robotniczych dla rozpatrywania sporów między pracodawcami i pracownikami, skrócenie czasu pracy kobiet w fabrykach, ubezpieczenie robotników fabrycznych i górników na wypadek choroby, śmierci, wypadku przy pracy itp. Wszystkie te interpelacje są niezbędne, jednakże Polacy nie mogą sobie obiecywać sukcesu. Pewna ich część została oddalona ze wskazaniem sejmu pruskiego jako właściwego organu do ich rozpatrzenia. Tam oczywiście położenie posłów polskich jest jeszcze o wiele trudniejsze. Dopóki żył Windhorst¹¹, mogli Polacy oczekiwać pomocy ze strony Centrum; obecnie Partia Centrum stała się całkowicie partią rządową. Jej działacze z pewnością w przyszłości otrzymają od rządu zasłużoną odprawę. Podczas debaty

¹¹ L. Windthorst (1812 – 1891), niemiecki prawnik, polityk, współzałożyciel i nieformalny przywódca Niemieckiej Partii Centrum.

budżetowej posłowie polscy mieli często okazję na złożenie swoich skarg. I tak sprzeciwiali się wszelkim podatkom, które nie przynoszą Polakom żadnego pożytku, odnosili się także w zasadzie wrogo do projektu powiększenia armii i floty. Przy etacie poczty skarżyli się, że listy z polskimi adresami nie były odprawiane. Dopóki ministrem poczty był Stephan, wszystko było w porządku, dopiero minister Podbielski wprowadził antypolskie przepisy. Powołanie do życia placówki tłumaczeń spowodowało ogromne utrudnienia w ruchu pocztowym. Paczki z polskimi adresami w okresie świąt Wielkanocy w Poznaniu leżały tak długo, aż ich zawartość zaczęła cuchnąć do tego stopnia, że urzędnicy nie mogąc znieść tego smrodu, wydali przesyłki adresatom. Nowy minister poczty zdaje się nie podzielać tych szykan wobec Polaków.

Minister finansów ciągle skarży się, że brakuje mu środków. Winę ponoszą Prusy, które chcą się stać potęgą morską i współrządzić na całym świecie. Wszystkie będące do dyspozycji środki nie wystarczą do osiągnięcia tego celu. Dlatego wymyślono nowe podatki, np. podatek piwny, papierosowy, biletowy, podatek od dziedziczenia itp. Fabryki papierosów w jednej trzeciej znajdują się w rękach polskich, a więc poprzez ten podatek najbardziej poszkodowani będą polscy producenci.

Wspomnieć tutaj należy także wojnę przeciwko Murzynom¹². Czy jest ona konieczna? Misjonarze w wystarczającej mierze ostrzegali rząd przed jej wywołaniem. Winę za tą wojnę ponosi m. in. fakt, że wysłano do Afryki ludzi, którzy właściwie powinni znaleźć się na ławie oskarżonych. Tacy ludzie, którzy popełnili przestępstwa, jak np. von Puttkamer, mieli Murzynom przynieść „kulturę”! Polakom ta kultura jest znana. Powstanie Murzynów zostało wprawdzie stłumione, kosztowało jednak 200 milionów marek, teraz żąda się na ten cel kolejnych 30 milionów. Posłowie polscy są zdecydowanie przeciwni uchwaleniu tych wydatków. Dlaczego Polacy zajmują zawsze taką niechętną postawę wobec rządu? Nie należy się temu dziwić! Język polski jest wszędzie usuwany, nie tylko z administracji, ale także z sądownictwa. A jak wygląda sytuacja w szkole? Kiedy ze szkół na Wschodzie usunięto język ojczysty, cały cywilizowany świat potępił ten system szkolny. W szkole podstawowej nauka powinna odbywać się tylko w języku ojczystym. Co można na ten temat powiedzieć, skoro nawet nauka religii udzielana jest w obcym języku! Nawet barbarzyńska Rosja nie posunęła się do wprowadzenia takich przepisów. W Rosji polskie dzieci jak zawsze pobierają naukę religii w języku ojczystym. A jak wygląda to w Prusach to obecni najlepiej sami wiedzą! We wszystkich wyższych klasach religia jest nauczana po niemiecku, tylko w najniższych klasach odbywa się jeszcze nauka religii po polsku, alei tam próbuje się już obecnie wprowadzić język niemiecki. W tych warunkach cierpią dzieci duchowo i moralnie. Wśród wszystkich inspektorów szkolnych w Poznańskim znajduje się tylko siedmiu katolików, a są to i tak „katolicy na niby”, gdyby byli prawdziwymi katolikami, nie robiliby tego, co czynią. Z tego wszystkiego, co zostało powiedziane widać wyraźnie, że Polacy nie mają za co być wdzięczni rządowi pruskiemu. Jakie skutki przyniesie nauka religii w szkole po niemiecku? Zaczyna się ona w szkole, a kończy w kościele. Jeżeli polskie dzieci będą uczyły się religii w szkole po niemiecku, to księża będą później zmuszeni stopniowo wygłaszać także kazania w kościele

¹² Mówca miał na myśli krwawe stłumienie powstania plemion Herero i Nama przez niemieckie wojska kolonialne w niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej w latach 1904-1908.

po niemiecku. Jeśli Polacy otrzymają wówczas duszpasterzy, którzy zapatrzeni będą tylko na ordery i tłuste posady, będą mogli polegać jedynie na Panu Bogu. Dlaczego więc mają Polacy okazywać wdzięczność rządowi pruskiemu? A dalej sprawa Komisji Osadniczej. Przyznano jej pół miliarda marek na wykupienie ziemi z rąk polskich. Polacy mają zostać z niej usunięci jako niepotrzebny balast, ich ziemię mają przejąć w posiadanie obcy. To bezprawie nie pozwala Polakom spokojnie spać. Wobec tego utworzyli ze swej strony polskie banki parcelacyjne, które podjęły energiczną działalność. Że im te pół miliarda nie zaszkodziło, pokazały ostatnie wybory. W rzeczywistości Polacy kupują więcej ziemi z rąk niemieckich, niż odwrotnie. Jest to oczywiste, bo Polacy kochają swoją ziemię ojczystą. Garstka szachrajów zniknęła. Każdy Polak kocha swoją ojcowiznę i raczej odda swoje życie, aby nie patrzeć, jak przechodzi ona w obce ręce. Kiedy Polacy nie będą już mieli ziemi pod swymi stopami, będą straceni. Działalność parcelacyjna polskich banków jest cierniem w oku władz niemieckich. Dlatego stworzono nowelę osadniczą, która zabrania budowy domów mieszkalnych. Pomimo to Polacy nie powinni tracić odwagi, niech idą śmiało naprzód, oszczędzają i zbierają, a resztę da Bóg. Z mojego przemówienia wynika jasno, że polscy posłowie nie mają żadnych podstaw, aby występować w interesie Rzeszy; skoro Rzesza nie uznaje konieczności zaspokojenia potrzeb milionów swoich poddanych, to nie powinna oczekiwać, że ich posłowie będą otwarci na jej potrzeby.

Na koniec należy jeszcze wspomnieć o kwestii powiększenia floty. Niemcy zamierzają powiększyć swoją flotę do takich rozmiarów, aby dorównała flocie brytyjskiej. Ta ostatnia rządzi na morzach całego świata i wszystkim imponuje. Rzesza Niemiecka pragnie też posiadać taką flotę, dlatego zażądano od parlamentu uchwalenia tak wysokich środków. Pod obradami Reichstagu stanęły także podwyższenie emerytur wojskowych i stawek na utrzymanie wojska, jak również wprowadzenie certyfikatów dla firm budowlanych. Posłowie polscy głosowali przeciwko wszystkim tym ustawom, a przeciwko tej ostatniej dlatego, iż istnieje obawa, że właśnie dla polskich przedsiębiorców budowlanych wprowadzi się utrudnienia przy egzaminach i w ten sposób kolejną gałąź polskiego przemysłu zostanie sparaliżowana.

Należy jeszcze omówić sześć interpelacji: 1/ Interpelacja Bassermanna. Poseł ów zażądał od kanclerza Rzeszy jasnego określenia stosunku Rzeszy Niemieckiej do pozostałych obcych mocarstw. Kto ciągle macha szablą i się nieodpowiedzialnie zachowuje, ten jak wiadomo nie ma przyjaciół. W takiej sytuacji znajdują się obecnie Niemcy, które wtykają swój nos wszędzie, gdzie to możliwe. Sprawa Maroka przysporzyła im wielu wrogów; Niemcy widzą teraz, że są izolowani, nawet Włochy się wycofały. Niemcy są obecnie osamotnione. Liczyły one na sojusz trzech cesarzy (Niemcy, Austria, Rosja), ale Rosja wolała pójść razem z Francją. W ten sposób Niemcom pozostała tylko Austria, ale także tam wpływowe grupy są przeciwko Niemcom. Nie ulega wątpliwości, że sojusz z Austrią, który wygasa w 1908 roku, nie zostanie odnowiony. Winę za to ponoszą Niemcy, które wszędzie szukają tylko korzyści dla siebie. W ten sposób stały się tak „sławne”, że nikt im więcej nie ufa. Pomimo wszystkich depesz i pięknych słów Niemcy nie były w stanie zbudować dla siebie zaufania. Teraz zostały same i mogą liczyć tylko na siebie. Z tego powodu starają się o to, aby posiadać możliwie jak najsilniejszą armię i silną flotę. Ile te starania kosztują, dowodzi wysokość zadłużenia

Rzeszy – 4 miliardy marek. Francuska kontrybucja wojenna została wydana, teraz trzeba zdobyć nowe miliardy za pomocą uchwalenia nowych podatków. Na interpelację Bassermannna odpowiedział kanclerz pięknymi słowami. Z całego jego przemówienia wynikało jednoznacznie, że Niemcy nie mają nikogo na świecie, na kogo mogłyby liczyć.

Druga interpelacja dotyczy braków w zaopatrzeniu w mięso. Może ona oczekiwać na odpowiedź, kiedy nowy minister rolnictwa obejmie swój urząd.

Trzecia interpelacja została wniesiona przez partię Centrum i dotyczy cel na zboże. Poza tym wniesiono dwie interpelacje: Centrum i Koła Polskiego w sprawie wychowania zastępczego dla polskich dzieci, które odmawiają udzielania odpowiedzi po niemiecku w czasie nauki religii. Centrum odmówiło Kołu Polskiemu współdziałania i samo wniosło interpelację w tej samej sprawie.

Historia Polski jest pełna chwały i piękna. Polacy są narodem wojowniczym i chrześcijańskim, któremu także Niemcy wiele zawdzięczają. W momencie, kiedy Polska uchwaliła swoją słynną Konstytucję 3 maja, państwo polskie podzielone zostało przez mocarstwa na trzy części. Inicjatorem był Fryderyk Wielki, a caryca Rosji Katarzyna chętnie się do niego przyłączyła. Dlatego Polacy żyją jako poddani trzech władców. Świetna jest pozycja Polaków w Galicji. Tutejsi Polacy byłiby szczęśliwi, gdyby podobne warunki zaistniały w Prusach. W Galicji mają swojego namiestnika, swój własny polski sejm, polskie szkoły, gimnazja itp. Na poczcie, na kolei i we wszystkich pozostałych urządach rozmawia się tylko po polsku. Kiedy przyjeżdża się do Galicji, można czuć się wolnym, tak jak we wcześniejszej wolnej ojczyźnie. Galicja jest wolna od obcych elementów i rządzi się sama. Jest w tym palec boży. A jak wygląda w Rosji? Do niedawna drżał przed nią cały świat. Ten kolos na glinianych nogach skurczył się, car został zmuszony nadać ludowi konstytucję. Rosja, która Polskę tak długo uciskała, teraz także idzie na ustępstwa. Powstają tam polskie gimnazja, a nawet polskie uniwersytety. Z pewnością dojdzie tam wkrótce do wprowadzenia autonomii. Polakom zezwoli się na utworzenie własnego rządu. Tak wygląda drugie państwo, które podzieliło Polskę.

Pozostają jeszcze Polacy w tutejszym zaborze. Mogą oni jedynie liczyć na miłosierdzie i łaskę boską. Jeśli zawierzą oni Bogu, to Bóg ich nie opuści. W tym miejscu mówca opowiedział znaną anegdotę o lwie, który wpadł w pułapkę i w końcu uwolniony został przez mysz, która przegryzła sieć. Kiedyś stanie się tak z narodem polskim.

„Miejmy nadzieję, że Bóg, który tyle dobroci okazał ludzkości i któremu nawet Niemcy wiele zawdzięczają, nie opuści narodu polskiego i podaruje mu kiedyś lepszy i znośny los.” Tymi słowami zakończył mówca swoje wystąpienie, nagrodzone gromkimi brawami.

Następnie głos zabrał proboszcz Walczak z Gorzyc, który odczytał z notatek co następuje: Tak jak naród izraelski żyjący w niewoli babilońskiej lamentował i skarżył się, tak samo naród polski ogarnięty jest żalobą i smutkiem. Troska polskich rodziców o dobro duchowe i moralne ich dzieci porusza wszystkie serca. Rodzice mają nie tylko fizyczny, ale także moralny obowiązek jak najlepszego wychowania swoich dzieci. Środkiem, prowadzącym do tego, aby to wychowanie rzeczywiście owocnie prowadzić, jest nauka religii. Serce dziecka jest jak wosk; można z niego w zależności od wychowania uformować anioła albo

dzikie zwierzę. Od religii zależy nie tylko pomyślność rodziny, ale także narodu. Prawdziwe wychowanie religijne może przynieść efekty tylko wówczas, jeżeli nauka religii będzie się odbywać w języku ojczystym. Dobro dzieci zależy też od tego, czy będą odpowiednio wcześnie wprowadzone przez rodziców na drogę cnót. Z wielu występków dzisiejszej młodzieży widać fałszywe wychowanie, owoce moralnej trucizny. Jak tą młodzież można uratować? Tak, że rodzice będą się starać o porządne moralne wychowanie swoich dzieci. To wychowanie może nastąpić jedynie w języku ojczystym, co wyraźnie podkreślał nie tylko wcześniejszy arcybiskup Ledóchowski, ale także obecny arcybiskup. Ten ostatni zaznaczył z naciskiem, że fundamentem religii katolickiej jest nauczanie religii w języku ojczystym. Jest obowiązkiem rodziców, strzec dobra moralne i duchowe ich dzieci.

Następnie głosu udzielono rolnikowi Ziółkowskiemu z Juncewa, który powiedział, co następuje: Jeśli zabiera on głos jako prosty człowiek, to jest to dowód na to, że odczuwa on niesprawiedliwość, jaka spotyka Polaków na każdym kroku. Wszyscy licznie tu zgromadzeni ojcowie rodzin odczuwają na pewno to samo. Następnie mówca rozwodził się o prawach i o życiu rodziny, o nieszczęśliwych małżeństwach, o kłótniach między rodzicami i dziećmi itp. Przyczyną tak wstrząsającej sytuacji w życiu rodzinnym jest wadliwe wychowanie. Dzieci muszą być przede wszystkim wychowywane w duchu religijnym. Tutaj najwięcej mogą się do tego przyczynić matki. Nie tylko dlatego, że powinny nauczyć dzieci podstawowych zasad wiary, ale także zapoznać je z polską historią i przeszłością Polski. Dobrze wychowani synowie nigdy nie staną się sprzedawcami swojej ojcowizny. Dzieci powinny być tak wychowane, aby nie przyniosły kiedyś wstydu swoim rodzicom.

Najdroższa dla każdego Polaka jest ojczysta ziemia. Ponieważ została ona dana przez Boga, można zobaczyć, że wszędzie istnieją dążenia do jej posiadania. Dążenia te kosztowały już wiele krwi w różnych wojnach. Naród polski przejął polską ziemię jako dziedzictwo swoich przodków. Ma ona wielką wartość dla narodu polskiego, spoczywa w niej wiele polskich pokoleń. Polska nigdy nie została zwyciężona, tylko podzielona przemocą, która jest przeciwna wszelkich prawom boskim. Dlatego nie dość miłości można posiadać dla polskiej ziemi. Zdrajcą jest ten, który odstąpi tej ziemi, za którą jego przodkowie przelewali swoją krew. Jeśli Polacy będą szanowali swój honor, przeżyją, a z nimi przeżyje cały naród polski. „Niech sprzedawcy tej ziemi popadną w ruinę, niech zginą marnie, niech nawet w grobie nie mają spokoju” – tymi słowami zakończył mówca.

Po nim głos zabrał proboszcz Jasiński ze Żnina wzywając zebranych do wpłacania składek członkowskich i do licznego przystąpienia do Towarzystwa Wyborczego. Następnie przewodniczący Moszczeński zamknął zebranie o 16.30.

(-) Augustini, asesor policji

Dokument nr 3.

Poznań, dn.18 maja 1908 r.

Sprawozdanie z przebiegu polskiego zebrania wyborczego w sali Bukowskiego w Żninie w dniu 17 maja 1908 r.

W zebraniu uczestniczyło około 400 polskich wyborców ze Żnina i okolic, otworzył je i prowadził przewodniczący polskiego Powiatowego Komitetu Wyborczego dla powiatu żnińskiego, właściciel ziemski Moszczeński ze Srebrnej Góry. Przy otwarciu zebrania odczytany został telegram od posła Czarlińskiego, w którym przeproszał on za nieobecność z powodu choroby.

Po ogłoszeniu wynikającego z niniejszego sprawozdania porządku obrad do prezydium wybrano Antoniego Pietrasa z Juncewa, Walentego Bilskiego, Emila Cynalewskiego i Jana Cyroka.

Właściciel ziemski Kozłowski ze Słembowa dokonał przeglądu procesu powstawania pruskiej konstytucji, sejmu pruskiego i jego składu, wyjaśnił przepisy prawne dotyczące procedury wyborczej do sejmu i wezwał zebranych do licznego uczestnictwa w zbliżających się wyborach do sejmu pruskiego, aby pokazać, że Polacy nie zgadzają się z systemem pruskim. Polska upadła przez niezgodę i kłótnie, tylko przez jedność i zgodę Polacy mogą się znowu zjednoczyć (brawa i wiwaty).

W dyskusji, jaka się wywiązała po tych instrukcjach wyborczych, proboszcz Jasiński ze Żnina poinformował, że na listach wyborczych w Żninie pominięto 21 osób uprawnionych do głosowania, w związku z czym skierowano odwołanie do Królewskiej Regencji w Bydgoszczy po tym, jak magistrat miasta Żnina odrzucił jego – mówcy – wniosek o wciągnięcie tych osób na listy wyborcze. Każdy żyjący z pracy obywatel, poza przewidzianymi prawem wyjątkami, posiada prawa wyborcze, tak samo, jak ci co nie pracują, a tylko odcinają kupony, nie pracując zawodowo. Obecnie należy odczekać, jaką decyzję podejmie Regencja.

Następnie ustalono następujących kandydatów w nadchodzących wyborach do sejmu:

- Leon Czarliński, Roman Połczyński – Żabiczyn, Grabski – Gniezno.
- Chrzanowski – Poznań, Komierowski – Niezychowo, dr Krzymiński – Inowrocław.

Na wniosek proboszcza Jasińskiego wybrano ponownie skład komitetu wyborczego przez aklamację. Jako delegatów do polskiego Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego wybrano ponownie dotychczasowych przedstawicieli proboszcza Walczaka z Gorzyc i Frezera z Brzyskorzystewka.

Następnie udzielono głosu redaktorowi Tesce¹³ z Bydgoszczy, który powiedział, co następuje: Tutaj, skąd pochodzimy, jest po wieki polska ziemia. Jesteśmy tutaj z woli Boga i dlatego, że jesteśmy Polakami. Tutaj jest ziemia polska, bo tu żyje naród polski, bo ta ziemia przesiąknięta jest krwią jego polskich przodków, którzy bronili swojej ziemi przed poganami. Prusacy targnęli się na tą odwieczną polską ziemię, na państwo polskie i na polski naród.

¹³ Jan Teska (1876-1945), dziennikarz, działacz polityczny, m. in. założyciel, wydawca i redaktor „Dziennika Bydgoskiego”. J. Kutta, *Teska Jan*, [w:] J. Kutta (red.), *Bydgoski Słownik Biograficzny*, t. 1, s. 106-109.

Od ponad 100 lat spadają na Polaków ciężkie ciosy. Nie ma roku, ani dnia, w którym nie byłyby wymyślone nowe sposoby ucisku polskiego ludu, polskiej mowy i wiary, tej wiary, która jest cierniem w oku pruskich luteranów. Polacy kochali swoją wiarę, ponieważ w każdym czasie wspierała ona ideę narodową i polskość, ponieważ wiara i patriotyzm zawsze się uzupełniały i nawzajem wspierały. Polacy nie znaleźli się pod panowaniem pruskim z własnej woli, uczestnicy zebrania wiedzą, że z powodu win ich ojców i z woli bożej odprawiać muszą straszną pokutę, bo życie pod panowaniem pruskim to nie żarty. Prusaków, którzy przytulając Polaków do swojej ojcowskiej piersi obiecali pozostawić im rozmaite prawa i przywileje, nie naruszając ich najdroższych skarbów, a zwłaszcza języka i wiary katolickiej. To obiecano Polakom przed stu laty, a jak wygląda to dzisiaj? Najpierw usunięto język polski z sądów, z administracji i ze szkół, pomimo tego, że król pruski w 1815 roku powołując się na Trójcę Świętą przysiągł, że nie targnie się na język polski, jakkolwiek konstytucja pruska zapewniła Polakom równouprawnienie. Jak prześladowany jest język polski, każdy wie, wystarczy wypowiedzieć jedno słowo po polsku, żeby zostać natychmiast pouczonym, że tutaj jest ziemia pruska. Przecież tutaj jest odwieczna ziemia polska i jeśli ktoś twierdzi, że tutaj są Niemcy albo Prusy to jest to nieprawda, Polacy są tylko obywatelami państwa pruskiego, ale z punktu widzenia narodowego tutaj jest ziemia polska. Polacy nie znają narodowości pruskiej ani pruskiej wiary, coś takiego w ogóle nie istnieje. To, co Prusacy dzisiaj posiadają, posiadają prawem kaduka, nawet swoją nazwę zapożyczyli od innego plemienia. Naród, który w taki sposób doszedł do władzy, odbiera Polakom najdroższe, co posiadają, wiarę i język. Jest oczywiste, że takie Prusy nie cofną się przed niczym. Nawet w nauce religii zabiera się dzieciom ich język ojczysty. Strajk szkolny pozostanie najwspanialszą i jednocześnie najboleśniejszą kartą polskiej historii. Ten strajk, ta święta walka o język zagrzeje wszystkich do umiłowania tej mowy. Nie wystarczyło, że strajk został stłumiony, teraz chce się jeszcze zapobiec, aby Polacy w przyszłości w jego wspomnianiu szukali siły i otuchy. Dlatego wpisano zakaz używania języka do nowej ustawy o stowarzyszeniach, według której po 20 latach zabronione będzie Polakom używanie języka polskiego na zebraniach. Narody barbarzyńskie, nawet dzikie plemiona w Afryce i w Ameryce nie znają takiego zakazu. Powiedziano sobie, Polacy nie będą w stanie nawzajem się zmobilizować, jeśli zabroni się im publicznie wnosić skargi. Myśleć w ten sposób na przykładzie dotychczasowych doświadczeń jest po prostu głupie. Polacy mogą zapewnić, że nie przestaną być Polakami, nawet jeśli zamknie się im usta na kłódkę. A jeśli oni mówić przestaną, to – jak mówi polskie przysłowie – kamienie wołać będą¹⁴. Nie wystarczy, że zabiera się Polakom rzetelnie zarobiony kawałek chleba, wypędzając ich z ojcowizny, jeszcze próbuje się zabić ich polskiego ducha, wyrwać ich polskie serce, aby nie mogło więcej płonąć dla polskości. Cały świat jest oburzony zakazem używania języka polskiego, ponieważ stoi on w sprzeczności z prawami boskimi i z naturą. Bóg powiedział, oni mają mówić po polsku, a nie inaczej, tak samo, jak nakazał psom, żeby czekały, a nie beczwały. A jeśli ktoś w ten sposób podjął walkę z Bogiem, to musi w tej walce polec. To, że zakaz używania języka polskiego stał się faktem, Polacy zawdzięczają przede

¹⁴ Augustini zapewne się pomylił notując, że chodziło o „polskie przysłowie”; w rzeczywistości Teska zacytował zapewne fragment z ewangelii św. Łukasza, Łk 19,40.

wszystkim Żydom; Żydom, którym ciągle jeszcze Polacy powierzają swoje pieniądze, a te przekazują oni częściowo hakatystom dla zniszczenia Polaków. Jeśli Polak zanosi swoje pieniądze Żydowi, tym samym popiera on antypolską politykę.

Drugą ustawę wyjątkową uchwalił sejm pruski, w którym zasiadają przeważnie junkrzy i urzędnicy, podczas kiedy niezależnych politycznie mężczyzn jest tam niewielu. Sejm pruski prowadzi politykę, której celem jest wynarodowienie Polaków. Już pół miliarda marek uchwalił na wywłaszczenie Polaków, ale Polacy ciągle jeszcze żyją, ta ziemia jest polska i polska pozostanie, ponieważ Polacy rozmnażają się przecież, jak króliki.¹⁵ Polak modli się codziennie: Nie pożądam domu bliźniego swego. Jest to przykazanie, na którym opiera się cały porządek rzeczy, przekraczają je tylko złodzieje. Wszystkie zacne narody, wszystkie sprawiedliwe państwa szanują to przykazanie. A teraz Polacy przeżywają ten straszny czas, w którym to przykazanie zostało zniesione w Prusach, którym wolno jest pożądać polską ziemię, ponieważ mają takie swoje prawo. Prawo, które przeznaczyło 250 milionów marek na wypędzenie polskiego chłopca z polskiej ziemi, którą on tyle lat zaorywał, w pocie czoła uprawiał, nauczył się ją gorąco umiłować. Na podstawie ustawy wywłaszczeniowej musi on opuścić tę ziemię, w której spoczywają jego przodkowie, musi opuścić kościół, którego dzwony wzywały go na modlitwę, musi opuścić ukochane miejsce, na którym stoi jego rodzinny dom. Na myśl o tym serce krwawi, jakby miało być rozerwane na kawałki. Prusacy nie mają dla tej sytuacji żadnego zrozumienia, ponieważ są pozbawieni wszelkiego poczucia miłości bliźniego i poczucia sprawiedliwości. Jednakże Polacy nie wypuszczą lekkomyślnie swojej ziemi z rąk, nie oddadzą jej dobrowolnie w obce ręce, nikt nie przyjmie judaszowych srebrników, żeby nie splamić swojego honoru. W sposób legalny będą się bronić jak jeden mąż na wałach obronnych, na których powiewają ich sztandary. Do ostatniego tchu będą bronić polskiego języka i narodowości oraz wiary, która dodaje im tak wiele odwagi. Ich polski honor, który nie jest honorem pruskim wymaga od nich, aby bronili całego społeczeństwa polskiego. Pod Dijon pułk złożony wyłącznie z Polaków pozwolił się wyróżnić w pień służąc pod sztandarem, który nosił obce Polakom znaki tylko dlatego, że wymagał tego polski honor¹⁶. Tak samo polski honor wymaga, aby teraz - we wprawdzie bezkrwawym, ale tym straszniejszym boju - spełnili oni swój obowiązek. Na jesieni ukaże się polski katechizm zawierający polskie przykazania narodowe. Pierwsze przykazanie będzie brzmiało: „Będziesz po wszystkie dni modlił się ze swymi dziećmi po polsku”. Polscy rodzice muszą zadbać o to, aby ich dzieci nauczyły się polskiej historii, jak szlachetna i wielka była Polska, jak chroniła Prusaków i Niemców, jak walczyła za wiarę przeciwko Turkom. Król Sobieski, Kościuszko muszą jawić się polskim dzieciom zawsze jako szlachetni i miłujący ojczyznę mężowie. Jeśli

¹⁵ Mówca nawiązał tutaj do słynnej wypowiedzi kanclerza Bernharda von Bülowa. Kanclerz w wywiadzie udzielonym prasie brytyjskiej w 1902 roku na pytanie o politykę wobec ludności polskiej w prowincjach wschodnich odparł, że sytuację w zaborze pruskim można porównać do parku mówiąc: „Jeśli do tego parku wpuszczę 10 zajęcy i 5 królików, to mam w następnym roku 10 zajęcy i 100 królików. Przeciwko takiemu zjawisku natury na ziemiach polskich zamierzamy bronić naszej narodowej jedności i integralności naszego terytorium”. Cyt za: K. Bachem, *Vorgeschichte, Geschichte und Politik der Deutschen Zentrums Partei. Zugleich ein Beitrag zur Geschichte der katholischen Bewegung, sowie zur allgemeinen Geschichte des neueren und neuesten Deutschland 1815-1914*, t. 5, Köln 1928, s. 411.

¹⁶ Mówca ma na myśli wydarzenie z bitwy pod Dijon w dniu 23 stycznia 1871 roku w czasie wojny francusko-pruskiej.

polskie dziecko zostanie tak wychowane, nie da się nigdy zgermanizować, nawet wtedy, gdy mu w szkole będzie się opowiadać tylko o Fryderykach. One mogą być dumne, że należą do polskiego a nie do pruskiego narodu, bo takiego wcale nie ma. One będą zawsze spełniać obowiązki wobec państwa, ale nie dadzą sobie odebrać najdroższych skarbów, czyli języka i wiary, których będą broniły do ostatniego tchu. Polską flagę noszą one w swojej duszy, nawet jeśli nie mogą jej wywiesić i tą polską flagę będą broniły przeciwko takim mężom jak Bülow, Rheinbaben i Bismarck. (Oklaski i wiwaty).

Następnie proboszcz Jasiński złożył sprawozdanie z działalności Powiatowego Komitetu Wyborczego. Wyszczególnił liczbę i przebieg zorganizowanych przez Komitet zebrań, przedstawił wyniki agitacji przedwyborczej w ostatnich wyborach do Reichstagu, omówił powstanie Towarzystwa Wyborczego itd. Ponieważ mówca swoje sprawozdanie odczytywał z kartki bardzo szybko, nie można było tego zanotować. Poza tym jego sprawozdanie zawierało fakty, które są już znane albo z innych śledzonych zebrań, albo też z prasy. Na zakończenie swojego wystąpienia proboszcz Jasiński stwierdził, że widoki na zwycięstwo wyborcze nie są wprawdzie zbyt wielkie, Polacy nie powinni jednak zakładać rąk, ale przez wzięcie udziału w głosowaniu pokazać, że jeszcze istnieją. Polski mąż stanu Staszic powiedział: „Nawet wielki naród może upaść, ale zginąć tylko niegodny”. Polacy nie zginą, ponieważ naród polski nie był, nie jest i daj Boże nie będzie niegodny. (Oklaski).

Przystąpiono do zbierania składek na cele wyborcze od obecnych na zebraniu członków Towarzystwa Wyborczego. Ukonstytuował się zarząd Komitetu Wyborczego po tym, jak dotychczasowy prezes Moszczeński złożył swój urząd, jak następuje: prezes – Kozłowski ze Słębowa, wiceprezes – Tuchołka z Marcinkowa, kasjer – dr Jączyński – Żnin, sekretarz – prob. Jasiński – Żnin.

Poza prob. Jasińskim duchowieństwo reprezentowali prob. Walczak z Gorzyc i prob. Matyaszczyk ze Srebrnej Góry.

Miejscową policję reprezentował wachmistrz miejski Westphal. Zebranie zakończono o 19.00.

(-) Maluche, królewski sekretarz policji

Dokument nr 4.

Poznań, dn. 7 czerwca 1909 r.

Sprawozdanie z przebiegu polskiego zebrania wyborczego w lokalu Bukowskiego w Żninie w dniu 6 tego miesiąca

W zebraniu uczestniczyło około 500 osób, w tym mniej więcej 30 kobiet. Otwarcia zebrania dokonał właściciel ziemski Kozłowski ze Słembowa, prezes polskiego Komitetu Wyborczego dla powiatu żnińskiego krótko po godzinie 15.00. Do prezydium wybrani zostali: rolnik Kołodziejski z Jaroszewa, rolnik Krause z Góry oraz posiadacz gospodarstwa rolnego Wiczyński i koszykarz Heliński ze Żnina.

Przewodniczący zebrania Kozłowski powitał zebranych, szczególnie obecne kobiety, wyrażając nadzieję, że będą one jeszcze liczniej uczestniczyły w kolejnych zebraniach. Nawiązując do nowo założonej polskiej Partii Narododemokratycznej Kozłowski nadmienił, że Polacy mogli się już wielokrotnie przekonać, iż walka międzypartyjna jest bardziej słona niż słodka, dlatego Polacy nie powinni się dzielić na różne obozy, bo przecież mają jeden jedyny cel na oku, tzn. obronę i utrzymanie ich języka, ich obyczajów i zwyczajów i dlatego Polacy znają tylko jedną partię, tą, która nazywa się „polską”.

Proboszcz Jasiński odczytał regulamin wyborczy dla Prowincji Poznańskiej, nie dołączając żadnego komentarza (patrz „Przegląd Ogólny Polskiej Prasy Codziennej nr 17 z 4 maja 1909 r., s. 433 nn.)¹⁷.

Kozłowski dodał, że zgodnie z tym regulaminem powiat żniński jest podzielony na trzy okręgi: Żnin – Gąsawa, Janowiec i Rogowo. Każdy z tych okręgów powołuje okręgową komisję wyborczą złożoną z co najmniej siedmiu członków. Komisje okręgowe wspólnie tworzą komisję powiatową. Jako członków komisji okręgowej Żnin – Gąsawa proponuje on ponowny wybór jej dotychczasowych członków. W zastępstwie prezesa Powiatowego Komitetu Wyborczego wszystkimi sprawami związanymi z wyborami na terenie miasta Żnina ma kierować dr Jączyński, a na terenie gminy właściciel ziemski Mlicki z Obudna. Propozycje te zostały przez zebranych przyjęte.

Następnie głosu udzielono posłowi do Reichstagu, Edwardowi Trzcieskiemu z Goranówka w celu złożenia sprawozdania z prac parlamentu. Mówca powiedział między innymi co następuje: otrzymał pełnomocnictwo do przedstawienia sprawozdania parlamentarnego od posła do Reichstagu Czarlińskiego, który nie mógł przybyć na to zebranie. Reichstag obraduje już od ośmiu miesięcy, a ponieważ w trakcie obrad mówiono o wielu sprawach, które Polaków szczególnie interesują, chciałby on dokonać krótkiego przeglądu o dotychczasowych poczynaniach Reichstagu. Najbardziej bolesna dla Polaków jest walka o ziemię, która jest fundamentem każdego narodu. Ta walka rozgrywa się na ziemiach polskich, które według powie-

¹⁷ Prezydium Policji w Poznaniu publikowało do użytku wewnętrznego dla władz pruskich i niemieckich taki przegląd pod tytułem *GesamtüberblicküberdiepolnischeTagesliteratur*, zawierający tłumaczenia wyciągów z prasy polskiej we wszystkich trzech zaborach, a nawet gazet polskich ukazujących się w Nadrenii-Westfalii i w pismach emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych.

dzenia pewnego wielkiego męża stanusą perłą w pruskiej koronie. Walka o polską ziemię toczy się od czasów Flottwella.¹⁸ On był pierwszym, który zaproponował systematyczny wykup polskiej ziemi. Jego śladami podążył Bismarck, który utworzył Komisję Osadniczą. Później ukazała się ustawa osadnicza zabraniająca budowania polskich osiedli, a w końcu ustawa wywłaszczeniowa, dająca państwu prawo do pozbawiania Polaków ich własności ziemskiej. Nawet barbarzyńska Rosja nie posunęła się tak daleko, choć wprawdzie osławiony Murawjow¹⁹ zabronił Polakom nabywania ziemi, to jednak zostawił im to, co już posiadali. Koło Polskie wniosło do Reichstagu projekt ustawy zabraniającej pomniejszania własności ziemskiej obywateli Rzeszy. Projekt ten został przez Reichstag przyjęty, i chociaż widać, jak w praktyce jest on bez znaczenia, to jego przyjęcie wskazuje jednak na to, że większość Niemców nie popiera polityki pruskich junkrów i hakatystów.

Mówca streścił pokrótce debaty Reichstagu na temat zasad stosowania ustawy Rzeszy o stowarzyszeniach, w szczególności stosowanie tzw. paragrafu językowego w stosunku do polskich organizacji robotniczych. Paragraf językowy jest ciężkim ciosem dla polskich stowarzyszeń zawodowych, ponieważ na obczyźnie nie mogą one zwoływać publicznych zebrań, ale ustawa o stowarzyszeniach pozostawiła im jednak pewną furtkę, zezwalając na używanie języka polskiego podczas zamkniętych zebrań członkowskich. Mimo to władze policyjne występowały już przeciwko używaniu mowy polskiej na zebraniach, jednakże naród polski niezachwianie ufa, że pruskie sądy przyjmą inne stanowisko. Następnie mówca wyjaśnił krótko stanowisko Koła Polskiego w sprawie reformy finansowej Rzeszy, która w szczególności polskim robotnikom, rzemieślnikom i chłopom zamierza nałożyć nowe ciężary. Koło Polskie ma bardzo zbliżone stanowisko do projektów Centrum i Konserwatystów, a ten osławiony blok, który przez uchwalenie ustawy o stowarzyszeniach po raz pierwszy wniósł do Reichstagu antypolską politykę, zdaje się rozpadać. Podczas debat budżetowych Koło Polskie potępiło nadużycia administracji pocztowej, odrzuciło przyznanie urzędnikom tzw. dodatku wschodniego jako objawu korupcji, a przy budżecie sądowym protestowało przeciwko uprawianiu polityki antypolskiej w sądach. Koło zażądało zwiększenia ochrony polskich robotników i rzemieślników i także w przyszłości będzie usiłowało wywalczyć korzyści dla najuboższych warstw społecznych w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego. Przeciwko wprowadzeniu egzaminów mistrzowskich dla rzemieślników nie ma w zasadzie zastrzeżeń, istnieje jednak obawa, że także w tej dziedzinie władze nie powstrzymają się od różnorakich szykan wymierzonych przeciwko polskim rzemieślnikom. Natomiast nowa ustawa chroniąca interesy rzemieślników budowlanych zasługuje na najwyższą pochwałę. Także ustawę o epidemiach należy uznać za godną pochwały, jednakże można się obawiać różnych trudności przy stosowaniu tych przepisów we wschodnich częściach państwa pruskiego, zamieszkałych w większości przez ludność polską.

Koło Polskie zrobiło wszystko, co tylko możliwe, aby odwrócić wszelkie grożące Polakom przeciwności, jednakże musi się ono zadowolić zademonstrowaniem światu skarg i zażaleń ludności polskiej, ponieważ osiągnięcie sukcesu w większości spraw jest niemożli-

¹⁸ Eduard Flottwell był w latach 1830-1840 naczelnym prezesem Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

¹⁹ Michaił N. Murawjow (1796-1866), generał-gubernator wileński, zasłynął z okrucieństwa w tłumieniu powstania styczniowego.

we. W przeciwieństwie do tego stanu rzeczy naród polski sam może uzyskać praktyczne korzyści, trwając na ziemi odziedziczonej po przodkach, kultuwując polską mowę i polską pieśń oraz nadrabiając to wszystko, czego w tej kwestii zaniedbuje pruska szkoła. Polacy muszą zadbać o wzajemne popieranie się w dziedzinie handlu i rzemiosła, krótko mówiąc muszą robić wszystko, na co pozwala im i gwarantuje konstytucja. Kiedy niemiecki poseł krytykuje rzekomo trudne położenie Rusinów w Galicji, to należy odpowiedzieć, że Rusini cieszą się tam wszelkimi swobodami, a Polacy w Prusach byłiby zadowoleni i wdzięczni, gdyby mogli cieszyć się takimi samymi. Z powodu ciężkiego położenia, w jakim się znajdują, Polacy muszą trzymać się razem, kochać i wspomagać, a wtedy żadna obca siła nie będzie w stanie ich złamać. (Oklaski).

Po wzniesieniu przez przewodniczącego zebrania okrzyku na cześć mówcy, głos zabrał kupiec Bykowski ze Żnina, wygłaszając wykład pod tytułem „Obowiązki społeczeństwa polskiego w sprawach publicznych”. Każdy Polak ma do spełnienia obowiązki wobec religii, rodziny i swojego społeczeństwa. Obowiązki wobec społeczeństwa są najważniejsze. Do tego należy obowiązek udziału we wszystkich wyborach, obowiązek aby jako delegat miejski albo członek komisji pracować dla dobra swojej narodowej wspólnoty. Kto ten obowiązek zaniedbuje, kto w życiu publicznym pracuje tylko dla własnej korzyści, ten grzeszy przeciwko swojej wspólnoty. Kolejnym obowiązkiem każdego Polaka jest przynależność do polskich organizacji, udział w polskich zebraniach, bo kto nie łączy się uczuciowo z całą wspólnotą, ten jest niegodny nazywać się Polakiem. Obowiązkiem każdego Polaka jest także trzymanie się zasady „swój do swego”, trwanie na ojcowiznie odziedziczonej po przodkach. Obowiązkiem Polaka jest wykluczenie z urzędów publicznych osób, których nie można darzyć zaufaniem z punktu widzenia interesu narodowego. Ponieważ charakter Polaka jest łagodniejszy i idealniejszy, aniżeli Niemca, dlatego Polak musi zachowywać się łagodniej i grzeczniej wobec obcych, jednocześnie walcząc zawsze i odważnie o prawa, które gwarantuje mu ustawodawstwo prawne i konstytucja. Tutaj powinni Polacy wziąć sobie za wzór Czechów, którzy znajdując się w jeszcze gorszym położeniu niż Polacy, dzięki zdecydowanemu działaniu potrafili osiągnąć to, że przeciwnik musi się z nimi liczyć. Obowiązkiem Polaka jest przekazać swoim dzieciom polską kulturę, tak je wychować, aby były podobne do swoich przodków. Krótko mówiąc, Polacy muszą trzymać się zasady: „Jestem panem mojej woli i sługą moich obowiązków”. Trzymając się zawsze tej zasady w życiu prywatnym i publicznym, wyjdą na tym najlepiej. (Oklaski).

Zgodnie z propozycją przewodniczącego, jako kandydaci na delegatów do Komitetu Prowincjalnego wybrani zostali: proboszcz Walczak z Gorzyc i Frezer z Brzyskorzystewka. Kozłowski oznajmił w imieniu patrona towarzystw rolniczych, Brzeskiego, że w dniu 20 czerwca odbędzie się walne zebranie towarzystw wiejskich dla powiatu żnińskiego, a następnie zamknął zebranie o godzinie 17.00.

Inteligencję polską na zebraniu reprezentowali: Kozłowski wraz z żoną – Słembowo, Tucholka – Marcinkowo Górne, dr Jarczyński z żoną – Żnin, Unrug – Cerekwica, Mukułowski - ?, Słaboszewski – Słaboszewo. Polskie duchowieństwo reprezentował proboszcz Jasiński ze Żnina i proboszcz Walczak z Gorzyc.

(-) Maluche, królewski sekretarz policji

Dokument nr 5.

Poznań, dn. 5 września 1910 r.

Sprawozdanie z przebiegu polskiego zebrania wyborczego w sali Bukowskiego w Żninie w dniu 4 września 1910 roku.

W zebraniu wzięło udział około 300 osób, w tym 15 kobiet ze Żnina i okolic. Obecni byli m. in.: poseł do Reichstagu Nowicki, który przybył już w trakcie zebrania, właściciel dóbr rycerskich Tuchołka z Marcinkowa Dolnego, dr Jarczyński ze Żnina, redaktorzy Lebiński z Poznania, Poszwiński z Inowrocławia i Babst z Bydgoszczy, proboszcz Kurzawski z Pakości, proboszcz Jasiński ze Żnina, proboszcz Walczak z Gorzyc, wikariusz Szweda, kupiec Chyliński, lakiernik Jasiński i urzędnik „Rolnika” Nowicki ze Żnina.

Pod nieobecność chorego prezesa Powiatowego Komitetu Wyborczego Kozłowskiego, zebranie o godzinie 16.00 otworzył Tuchołka podkreślając, że zebrania wyborcze stanowią swego rodzaju szkołę polityczną, gdzie wyborcy powinni uczyć się myśleć i oceniać krytycznie. Obowiązki sekretarza zebrania objął sekretarz Powiatowego Komitetu Wyborczego, proboszcz Jasiński ze Żnina. Do prezydium powołani zostali: Kokocha – Januskowo, mistrz rzeźnicki Cynalewski – Żnin, kupiec Teofil Sworowski – Żnin i robotnik Grycmacher – Żnin.

Porządek zebrania: 1/ przemówienie proboszcza Kurzawskiego z Pakości, 2/ przemówienie redaktora Lebińskiego z Poznania, 3/ sprawy ogólne, 4/ zebranie składek, 5/ zamknięcie zebrania.

Do punktu pierwszego: W godzinnym przemówieniu proboszcz Kurzawski powiedział, co następuje: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” Zrzędzeniem boskim i nie bez winy naszych ojców znajdujemy się w tak nieprzyjemnym położeniu, że Polska jest rozdarta na trzy części. My należymy do części pruskiej. Być może niektórzy z was widzieli obraz Matejki, na którym polski ksiądz Skarga z uniesionymi rękoma i zmierzwionymi włosami przeszywa wzrokiem Zygmunta III i otaczających go doradców i mówi: To będzie nie-szczęście dla Ojczyzny, jeśli nie zaniechamy naszych błędów i braków i ponad wszystko nie postawimy czynną miłość Ojczyzny; musimy naszą Ojczyznę wspierać przez krew i w imię dobrego obywatela tej Ojczyzny!” Głos Skargi umilkł, przez naszą beczynność i niedbałość nasza Ojczyzna została rozdarta i z woli bożej znaleźliśmy się pod rządami, których system należy podziwiać. Chcę opowiedzieć bajkę, która przypomni nam panów, do których my należymy. Adam w raję popełnił głupstwo i Bóg szukał człowieka, który przyprowadziłby Adama przed jego sąd. Spostrzegł mężczyznę z podkreconymi wąsami – to był Polak – i rzekł do niego: zawołaj mi tu Adama. Kiedy Polak przyszedł do Adama, ten zapytał: czego chcesz? – Bóg przysłał mnie do ciebie, abys się przed nim stawiał, ponieważ popełniłeś głupstwo. – Na to postawił Adam przed nim węgrzyna i rzekł: najpierw się rozerwijmy. Polak usiadł, wypił wino i zasnął, a wtedy Adam wypchnął go z raję. Wobec tego Bóg wysłał Moskala po Adama. Tego ugościł Adam czystą (czysta żytniówka), po czym Moskał zasnął, więc Adam wyrzucił go z raję. Wtem dostrzegł Bóg w niebie coś błyszczącego, była to pickelhauba, czyli Prusak, a więc teraz jego wysłał Bóg po Adama. Adam nalał mu piwa, a kiedy Prusak był już zupełnie

pijany, nasadził swój hełm na głowę i rzekł: „W imię Boże pan jest moim więźniem!” (wesołość). To ostatnie zdanie Kurzawski powiedział po niemiecku.

Ta bajka opisuje charakter trzech narodów. Dlatego musimy być ostrożni, aby znieść nasz ciężki los. Rząd pruski nie może nam nic zarzucić, my ponosimy dla niego ofiary i dajemy pieniądze. Nasi synowie wylali swoją krew i dzisiaj przelewają pot w wojsku, podczas gdy my wszyscy razem z obywatelami niemieckimi ponosimy ogromne ciężary podatkowe. Pomimo tego zarzuca się nam, że jesteśmy niewierni i buntowniczy i myślimy tylko o polskiej agitacji. Nasi posłowie byli zmuszeni bronić nas przed tymi zarzutami. Jeden z posłów powiedział: Jednym z naszych dążeń jest utrzymanie naszej narodowości i ta legalna obrona jest piętnowana jako polska agitacja i zdrada stanu. Inny z posłów powiedział: Polska agitacja polega na tym, że od narodzin aż do śmierci chcemy pozostać Polakami. Ja nie wiem, co oni chcą od nas Polaków. We wtorek w Malborku cesarz powiedział, że niczyja odrębność narodowa nie może być naruszona, to samo obiecywał osiem lat temu w Poznaniu, a w Gnieźnie powiedział: „Wy, którzy znajdujecie się pod berłem pruskim, musicie być szczęśliwi, bo niemieckość oznacza wolność, oznacza kulturę”. Nie mogę tego inaczej zrozumieć, jak tylko, że możemy rozwijać się narodowo, że możemy pielęgnować nasz język i naszą literaturę. I kiedy my wypełniamy nasze obowiązki, należymy także my, jak wszystkie inne narodowości, do wspólnego organizmu państwa pruskiego. My nie myślimy o oderwaniu się od Prus.

Omawiając obowiązki posłów mówca zauważył, że w 1890 roku papież powiedział: Jeśli ktoś kocha swoją ojczyznę i serca jego pobratymców też są ojczyzną, to nie powinien on się wahać, także swoje życie ofiarować za ojczyznę. W dalszej części mówca przedstawił działalność Reichstagu, Landtagu, Izby Panów i wniesione przez posłów polskich interpelacje; cytując przykłady (mówca był przez 7 lat nauczycielem religii w gimnazjum) próbował udowodnić, że dzieci polskie nie mają żadnego pożytku z nauki religii po niemiecku, a następnie rzekł: Rząd pruski kieruje się zasadą, którą tak pięknie wyrażali już poganie, kiedy gladiatorzy w Rzymie przed rozpoczęciem walki wołali do cesarza: „Salve, Imperator, morituri te salutant!”. Jemu, mówcy wydaje się, że właśnie tego wymaga się od Polaków, że chce się ich pozbyć siłą. Przechodząc do paragrafu językowego, mówca stwierdził: jako Polak nie będę przecież przemawiał do moich rodaków w obcym języku. Wiem dokładnie, że kiedy wybije moja godzina i stanę przed Bogiem, zdejmę czapkę i powiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”²⁰, a nie „dzień dobry”. Takie prawa stworzone zostały z woli bożej, aby Polacy obudzili się z letargu. Wprawdzie burzyli się przeciwko wszelkiej niesprawiedliwości, ale z czasem przyzwyczaili się do niej. Dziś powinni być dumni, że nie oglądając się na lewo i prawo, pilnie chcą pracować w stowarzyszeniach. Próby pojednania przynosiły Polakowi już tak często rozczarowanie, że powinien on przypomnieć sobie podarek Greków dla Danaów.²¹ Także Polacy muszą się bać rządu pruskiego, kiedy on im coś daruje, bo te podarunki na pewno będą zatrute!²². Polacy powinni polegać tylko na sobie i na Bogu, wtedy mogą być pewni, że Bóg pozwoli im wygrać w swojej sprawie.

²⁰ Te słowa policjant w swoim raporcie napisał po polsku.

²¹ Mówcy chodziło oczywiście o słynnego konia trojańskiego z mitologii greckiej.

²² Podkreślenie w tekście sprawozdania.

Mówca przeszedł następnie do sprawy nowych podatków, skrytykował nowelę osadniczą i ustawę wywłaszczeniową i - nawiązując do dodatków dla księży katolickich w diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej uzależnionych od rządu – stwierdził, że dodatki te mają zachęcić księży do tego, aby w pokłonach mówili: „Jak wy gracie, tak będziemy tańczyć” (wesolość). Śmiejecie się z tego – powiedział – ale ja jako ksiądz mogę z tego powodu płakać, że szowinizm przeciwko wszystkiemu, co polskie, wkroczył także do Kościoła. Przeciwno temu zarządzeniu wystąpił poseł Stychel²³, którego mowa warta jest wykucia w kamieniu.

O reformie wyborczej mówca powiedział: krótko po jej uchwaleniu zażądano podwyższenia uposażenia dla króla. Otrzymał on 16 milionów marek, a zażądano dalszych 3,5 miliona. Landtag wyraził zgodę, ale dziwne było zachowanie naszych posłów. Mówi się „oddaj cesarzowi, co cesarskie”, musimy to uczynić, a jednak nasze Koło w Landtagu wystąpiło aktywnie i wstrzymało się od głosu oświadczając, że nie może głosować pozytywnie biorąc pod uwagę wielkie krzywdy wyrządzane Polakom. Z tego powodu nasze Koło spotkało się z krytyką w społeczeństwie polskim i myślę, że my wszyscy się z tą krytyką zgadzamy.

Mam niewiele czasu, dlatego mogłem tylko krótko zarysować działalność naszych posłów w Reichstagu i w Landtagu. Są oni dość często krytykowani. Dziwne było zachowanie jednego z posłów (mówca miał na myśli adwokata dra Dziembowskiego z Poznania), który podczas debaty nad ustawą wywłaszczeniową wystąpił z oświadczeniem w imieniu całego społeczeństwa polskiego, że jest ono lojalne i sprzyja różnym życzeniom rządu. Dziwne jest, że ten sam poseł brał udział w przeszachrowaniu dużego kompleksu naszej własności ziemskiej (chodzi o Rydzyń) i dotąd się z tego nie wytłumaczył²⁴. Dziwne jest, że nasi posłowie wyróżniają się częstą nieobecnością i dziwne jest, że nasi posłowie z lekkim sercem głosowali za podwyżką listy cywilnej, ale pomimo tego jesteśmy im winni podziękowanie i uznanie, bo przecież każdy człowiek może się mylić. Mam jeszcze jedno życzenie, a mianowicie, aby posłowie nie przywiązywali zbyt wielkiej wagi do pracy w Berlinie i niepotrzebnie tracili w Berlinie swój cenny czas, lecz żeby częściej pokazywali się na naszych zebraniach (okrzyki brawo!). Referat wygłoszony przez posła będzie brzmiał zupełnie inaczej, niż osoby postronnej, która nie zna meandrow parlamentarnych debat; ja tutaj przemawiałem tak, jak to wypada obywatelowi polskiemu. Niemcy powiadają, boimy się tylko Boga, my mówimy to samo. My też boimy się tylko Boga, wypełniamy wszystkie nasze obowiązki jako poddani państwa pruskiego i Rzeszy i wcale nie myślimy o tym, żeby się w jakikolwiek sposób buntować. Z drugiej strony powinniśmy się obawiać naszej niedbałości i lenistwa. Ja już od wielu lat pracuję w życiu publicznym i dziwię się, że jest tak mało Polaków, którzy zajmują się obroną swojego języka i swojej wiary. – Mówca zakończył swoje nagrodzone gromkimi oklaskami przemówienie wezwaniem, aby Polacy nie pozwolili się wyprzeć ze swoich pozycji.

Przewodniczący Tuchołka otworzył następnie dyskusję nad przemówieniem „kandydata do Landtagu”, jak się wyraził.

Graczyk żądał pogłębienia oświaty wśród robotników i skrytykował działalność posłów polskich za to, że ułatwiają agitację socjaldemokratom.

Proboszcz Kurzawski dodał jeszcze kilka uwag do poprzedniej wypowiedzi i poin-

²³ Ks. Antoni Stychel, poseł do Reichstagu w latach 1904-1918 i do sejmu pruskiego w latach 1899-1913.

²⁴ Dobra rydzyńskie Sulkówskich zakupiła w 1909 roku Komisja Osadnicza.

formował zebranych, że w międzyczasie na zebranie przybył poseł do Reichstagu Nowicki z Poznania i wznosił okrzyk powitalny na jego cześć (poseł Nowicki przybył z Gąsawy, gdzie występował jako mówca na dużym zgromadzeniu robotniczym). Przewodniczący zebrania podziękował prob. Kurzawskiemu wnosząc okrzyk na jego cześć i wyraził nadzieję, że w nadchodzących wyborach polski kandydat zwycięży i na następnym zebraniu wyborczym wystąpi już nie jako kandydat, ale jako poseł.

Do punktu 2: redaktor Lebiński z Poznania rozwodził się najpierw o „pozytywnej pracy posłów polskich” i wyjaśnił, dlaczego oni w Berlinie nie zawsze mogą powiedzieć „nie” i pozostawać w nieustannej opozycji. Przechodząc do obrony Polaków mówca powiedział m. in.: Czas zbrojnych powstań się skończył, teraz Polacy walczą tylko legalnymi środkami, organizując się coraz bardziej i jednocząc. Dzięki pracy w spółdzielniach itp. i podźwignięciu gospodarki Polacy zwyciężą, ale nie w tym sensie, że rozkawałkują państwo pruskie – niech ono sobie pozostanie w swoich dotychczasowych granicach – lecz w tym sensie, że ziemie polskie będą i pozostaną polskie. Tego nie może nikt brać Polakom za złe. Na koniec mówca wezwał do większej jedności i do zjednoczenia wszystkich stanów. Także temu mówcy przewodniczący zebrania wyraził podziękowanie i wznosił okrzyk na jego cześć.

Do punktu 3: Powitany przez zebranych owacyjnie poseł Nowicki ograniczył się do tego, aby wezwać zebranych do ściślejszej współpracy w organizacjach, do większej aktywności w cichej codziennej pracy i do większej jedności. Polska szlachta i polska inteligencja powinna szukać zbliżenia z ludem i ramię w ramię walczyć o zachowanie narodowości i religii.

Prob. Kurzawski poskarżył się na niesamodzielną polską robotników, którzy ciągle liczą na inteligencję. Dlatego na czele większości organizacji spółdzielczych i innych towarzystw stoją księża. – Kiedy opuścimy tę salę – dodał – niech ci, co nie należą jeszcze do żadnego towarzystwa przysięgną sobie świątce, że wstąpią do jakiejś polskiej organizacji. Redaktor Babst z Bydgoszczy powiedział m. in.: Biorąc pod uwagę, że powiat żniński jest na wskroś polski trzeba stwierdzić, że to zebranie ma o wiele za małą frekwencję. Z każdej wioski w powiecie kościerskim na Kaszubach na zebrania przychodzi więcej uczestników i wykazują więcej patriotyzmu nawet tym, którzy nie uczyli się języka polskiego. Wzywając do popierania polskiego handlu i rzemiosła mówca stwierdził, jeśli Polacy będą wypełniać swoje obowiązki, wówczas zmieni się oblicze polskiej ojczyzny, a Polacy będą mogli powiedzieć z podniesionym czołem: Boimy się tylko Boga!

Pinkowski – robotnik kolei wąskotorowej ze Żnina skarżył się na brak zainteresowania ze strony członków Stowarzyszenia Robotników i wyraził zadowolenie, że duchowieństwo troszczy się o polskie organizacje.

Do punktu 4: Proboszcz Jasiński ze Żnina wezwał zebranych, aby przy wyjściu przekazali drobne datki na cele wyborcze dając w ten sposób świadectwo, że uczestniczą w pracy nad odbudowaniem polskości. Poinformował także, że przy jego współdziałaniu składki na „Pomoc Naukową” w powiecie żnińskim uległy potrojeniu.

Do punktu 5: O godzinie 18.30 przewodniczący zamknął zebranie, dziękując przybyłym za wzorowe zachowanie podczas obrad.

(-) Wietusch, królewski sekretarz policji

Bibliografia

- Archiwum Państwowe w Bydgoszczy Oddział w Inowrocławiu, Akta miasta Żnina.
- Bachem K., *Vorgeschichte, Geschichte und Politik der Deutschen Zentrumspartei. Zugleich ein Beitrag zur Geschichte der katholischen Bewegung, sowie zur allgemeinen Geschichte des neueren und neuesten Deutschland 1815-1914*, t. 5, Köln 1928.
- Kotowski A. S., *Żnin w okresie od kongresu wiedeńskiego do końca pierwszej wojny światowej (1815 – 1918)*, [w:] Janicki. T. (red.), *Żnin. 750 lat dziejów miasta*, Żnin 2013.
- Kotowski A. S., *Zwischen Staatsräson und Vaterlandsliebe. Die Polnische Fraktion im Deutschen Reichstag 1871-1918*, Düsseldorf 2007.
- Kucharczyk G., *Cenzura pruska w Wielkopolsce w czasach zaborów 1815-1914*, Poznań 2001.
- Kutta J., *Policja w Polsce Odrodzonej: Wielkopolska i Pomorze 1918-1922: geneza-organizacja-funkcjonowanie*, Bydgoszcz 1994.
- Kutta J., *Teska Jan*, [w:] Kutta J.(red.), *Bydgoski Słownik Biograficzny*, t. 1, Bydgoszcz.
- Trzeciakowski L., *Posłowie polscy w Berlinie 1848 – 1928*, Warszawa 2003.
- Skorupa E., *Polskie symbole kulturowe przed sądem pruskim 1871-1914*, Kraków 2004.
- Wojciak J., *Walka polityczna w wyborach do parlamentu Rzesz i sejmiku pruskiego w Poznaniu w latach 1898-1914*, Warszawa-Poznań 1981.